

№ 14

Kalendarzyk tygodniowy.

Sob. Kat. Św. Piotra.
Niedz. Św. Im. Jezusa.
Poniedz. Św. Fabiana P.
Wtorek Św. Agnieszki.
Środa Św. Wincentego.
Czwart. Zaślub. N. M. P.
Piąt. Św. Tymoteusza.

Wschód: g. 7 m. 59.
Zachód: g. 4 m. 23.
Dł. dnia: g. 8 m. 24.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 5 (18) stycznia 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

FOTOPLASTIKON. Piotrkowska № 69.

RZYM: Watykan, kościół św. Piotra, Pawła, Lateraneński, Kwirynał, Coleseum itd. Wejście 20 kop. (Abonament 4 seryi 60 k.). Robotnicy 10 kop., uczniowie i dzieci po 5 k.

ZAWIADOMIENIE.

Mam honor niżej zawiadomić Szanowną Publiczność, iż sala Mleczarni Ziemiańskiej przy ulicy Dzielnej nr. 30, po gruntownym odnowieniu otwartą zostanie w dniu jutrzejszym.

Z uszanowaniem
Zarządzający St. Jaworski.
72-1
Ceny niższe.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.45, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.03, 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, 8.22*, 10.58**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez przesiadania się w Koluszkach.

Wspomnienia historyczne.

Sobota, 18 stycznia.

1762 r. Śmierć cesarzowej Elżbiety.
1795 r. Zajęcie Krakowa przez austriaków.
1871 r. Ogłoszenie cesarstwa niemieckiego.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Sebestyana.
WYSTAWA OBRAZÓW Wrzeszcza w Salonie artystycznym, Piotrkowska № 87.

FOTOPLASTIKON, ul. Piotrkowska 69, Rzym i t. d.
TEATR WIELKI. O g. 3 po poł. „Stare Miasto,” sztuka mieszczańska Domnika; o g. 8 wieczorem „Salamandra,” komedia w 4 aktach St. Graybnera.

Poniedziałek.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Jarosława.
WYSTAWA OBRAZÓW Wrzeszcza w Salonie artystycznym, Piotrkowska № 87.

FOTOPLASTIKON, ul. Piotrkowska 69, Rzym i t. d.
TEATR WIELKI. Przedstawienia niema.
ZEBRANIE majstrów ślusarskich przy ulicy Długiej nr. 63 o g. 4 po poł.

ĆWICZENIA sygnałowe pierwszych 4-ch oddziałów straży ogniowej w domu rekwizytowym IV oddziału o g. 7 wieczorem.

Przegląd polityczny.

Łódź, 18 stycznia.

Wszechniemiec Wolf został w Trutnowie ponownie wybrany do rady państwa tylko kilkudziesiąt głosami ponad absolutną większość, utracił więc w porównaniu z poprzednimi wyborami około 1000 głosów.

Oslawiony ten warchoł wszechniemiecki w par-



Nowy-Rynek 4

W Kinematografie

Dzisiaj nowość: **Syn marnotrawny** znana historia biblijna w 5 obrazach. 1. Ojciec rozdziela swe bogactwa między swych dwóch synów. 2. Syn młodszy traci swą część bogactwa na uczty. 3. Syn marnotrawny w nędzy, został pastuchem i jego sen. 4. Powrót syna marnotrawnego do ojca. 5. Uczta u ojca z powodu powrotu syna.

4. Powrót syna marnotrawnego

Przedstawienia od 12 w południe co godzinę. Krzesła 20 kop. Wejście 10 kop.
Dzieci do lat 10 pięć połowę.

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE.

W środę d. 22 stycznia o godz. 8 i pół wieczorem w Sali Grand Hotelu

(XXII) KONCERT

3 wieczór kameralny z udziałem pp. St. Barcewicza, H. Melcera.

Bilety (ogłowe dla członków za zwrotem marki № I) są do nabycia w kancelarii Towarzystwa (Zawadzka 5) w godzinach 11—2 i 4—8.

Gimnastyka Szwedzka

Pedagogiczna

w ZAKŁADZIE

Wandy Pietkowskiej

Południowa № II.

11—4—1

Dr. medycyny I. Łukasiewicz

Piotrkowska № 10.

Akuszerya. — Choroby kobiece.

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam, że w d. dzisiejszym otworzyłem restaurację na „Księżym Młynie”. Dokładać będę wszelkich starań, by zadość uczynić wymaganiom Szanownych gości.

Restauracja moja została zaopatrzona w najlepsze gatunki win i piwa, oraz kuchnia jest prowadzoną przez specjalistę kucharza. Ceny umiarkowane. Zaufanie, jakim mnie do tej pory Szanowni goście zaszczycaли w mojej restauracji przy ulicy Konstantynowskiej nr. 13, daje mi nadzieję, że w nowym lokalu będę miał to same uznanie.

W. Świdwiński.

71-3-1

lamencie austriackim utracił mandat poselski wskutek skandalicznej sprawy, w której wystąpiły na jaw i zdrada położonego w nim zaufania i uwiedzenie dziewczyny, słowem, wszelkiego rodzaju lotrostwa, które w każdym zdrowym społeczeństwie powinny być zamknięte Wolfowi raz na zawsze drogę do kariery politycznej.

Lecz wśród wszech Niemców — tej partii, która tak dużo mówi o swej sile moralnej i prawie do przodowania ludzkości na drodze kulturalnego rozwoju, znać wszelkiego rodzaju lotrostwa są tylko szczyblem do wznoszenia się coraz wyżej i wyżej na drabinie społecznej, albowiem ów Wolf, lotr polityczny i oczajdusza ostatniego gatunku, którego się wyparli najbliżsi jego przyjaciele polityczni, pomimo to uzyskał mandat większością głosów, jako mąż zaufania stronnictwa, które bądź co bądź ma pretensje do kierującej roli w parlamencie wiedeńskim.

Ktokolwiek czytał wyznania Wolfa i matki jego kochanki, p. Tschan, w pismach wiedeńskich, kto choć na chwilę zastanowił się nad tem brudem i cynizmem, z jakim matka oskarża córkę swoją o rzeczy najwstrętniejsze, dotychczas we wszystkich społeczeństwach ukrywane starannie w najściślejszym kole najbliższej rodziny, kto jednym słowem uważnie śledził cały przebieg ostatniego romansu powodyra wszech Niemców z panią Seidel, romansu ze wszelkimi szczegółami omawianego na szpaltach pism wszech Niemców, temu pomimo woli wstrętnej stać się musi cała ta partya wszech Niemców, która pomimo swego zwyrodnienia usiłuje pochwycić w Austrii rząd i ma pretensje do przodowania ludom, wśród których częściej kobiety, częściej rodziny o wiele więcej bywa cenioną, niżeli pośród wszech Niemców, z taką bezczelnością wywołujących wszelkie brudy rodzinne i buduarowe przed forum publiczne.

To też nie ma w tem nie dziwnego, że ludy Austrii z niepokojem spoglądają w przyszłość, zależnie od takich mężów stanu, jak Schoenerer i Wolf, z niepokojem spoglądają na sytuację, panującą obecnie w monarchii Habsburgów.

Mówią, że rozjaśniła się ona nieco. Przedwstępne konferencje prezesa gabinetu dr. Koerbera z Niemcami i Czechami skończone. Nie doprowadzą one wprawdzie do takiego porozumienia, któreby na dłuższy okres czasu sprawę sporu niemiecko-czeskiego załatwiło, ale dozwolą przynajmniej do załatwienia przed świętami Wielkanocnymi trzech najważniejszych dla gabinetu austriackiego spraw: rekruta, budżetu i bośniackich kolei.

Uchwałę poboru rekrutów musi się dr. Kerber wykazać przed koroną na dowód, że za jego rządów wielkie interesy państwowe są zabezpieczone.

Budżetu konstytucyjnie uchwalonego potrzebuje rząd austro-węgierski dla poprawienia swej opinii wśród świata finansowego, od którego Austria będzie musiała żądać wielkich kredytów na cele wojskowe, kolei bośniackich rząd potrze-

buje dla Węgier, które im obiecał, nie dotrzymanie zaś obietnicy może wywołać wcale nie pożądane komplikacje i uroszczenia ze strony Węgrów, którzy w przedziwny sposób umieją wyzyskiwać trudną sytuację rządu austro-węgierskiego. Węgrom zależy wiele na kolejach bośniackich i niedotrzymanie tego warunku byłoby w rękach węgierskich środkiem do wymuszenia na Austrii wszelkich innego rodzaju ustępstw przy odnawianiu ugody austro-węgierskiej.

Rekruta zatem, budżet i koleje bośniackie dr. Koerber chce utrzymać za jaką bądź cenę i zdaje się, że mu się to powiedzie, co byłoby już wielkim zwycięstwem gabinetu.

— Z placu boju w Afryce południowej, wciąż niepochlebne dla oręża angielskiego nadchodzą wieści. Dzięki ciągłemu zabieraniu transportów angielskich boerzy pozakładali w miejscach ukrytych spore magazyny broni i amunicji. Używają oni przytem dziś przeważnie karabinów angielskich systemu Lee Metfords, który ulepszyli, dzięki zręcznej poprawce przy celownikach.

Bardzo często zdarza się, że komendanci boerscy porzucają dwie lub trzy stare swoje armaty, skoro tylko uda się im zdobyć nowe armaty angielskie. Nauczili się też boerzy walczyć bagnietem i dzielnie z bronią tą stawiają czoło Anglikom. Komendanci boerów, walczący na polu bitwy, niezadowolnieni są z Krügera i bardzo prawdopodobnie wybiorą nowy rząd, na czele którego stanie uwielbiany powszechnie przez boerów generał Dewet. Niedawno wodzowie boerscy odbyli naradę w tym przedmiocie. Na radzie tej zapadła jednocześnie uchwała, by traktować z Anglikami o pokój na zasadzie uzyskania obszernego samorządu obu republik. Upraszcza to o wiele kwestję zawarcia pokoju, dotychczas bowiem boerzy nie chcieli ani słyszeć o pokoju, któryby nie gwarantował im najzupełniejszej niepodległości, o takim zaś warunku Anglicy nawet mówić sobie nie dali; byłby on bowiem poniżeniem ich godności narodowej i wszelkie wysiłki na wojnę w południowej Afryce poniesione obrócił by w niwecz.

S. J.

KRONIKA.

Miejscowa.

Uczta pożegnalna. Celem uczczenia księdza Zygmunta hr. Lubińskiego, jako proboszcza parafii św. Krzyża, ustępującego ze stanowiska z powodu przeniesienia go do parafii Wola pod Warszawą, odbyła się w tych dniach na plebanii pożegnalna uczta, w której brali udział, prócz duchowieństwa miejscowego, również i duchowieństwo kondekanalne, przybyłe specjalnie z sąsiednich dekanatów oraz z Warszawy. Zgroma-

dziło się w salonach plebanii św. Krzyża ogółem przeszło 30 osób.

Podczas uczty, przy odpowiednim przemówieniu, wikaryusz parafii św. Krzyża wręczyli proboszczowi Zygmuntovi hr. Lubińskiemu większych rozmiarów grupę fotograficzną. Kondekanalne duchowieństwo złożyło księdzu proboszczowi również upominek przed wyjazdem jego do Warszawy, gdyż nie zdążyło tego uczynić w dniu wyprawianej uczty.

Ks. Nowicki, proboszcz z Mileszek, teraźniejszy chwilowy zastępca dziekana łódzkiego, skomponował na uroczystość pożegnalną specjalny hymn, na trzy głosy, który miejscowe duchowieństwo odśpiewało „a capella“ podczas uczty.

W szeregu rozmaitych toastów i przemówień, ks. Szmidel, proboszcz parafii Staromiejskiej, podnosił kielich za pomyślność i zdrowie ks. prałata Lubińskiego.

W imieniu wikaryuszów parafii Świętokrzyskiej przemawiał ks. Ryszard Malinowski.

Prałat w odpowiedzi dziękował serdecznie za doznane od duchowieństwa łódzkiego serce braterskie, zapewniając, że pamięć o panującej harmonii i niezamąconych niezem stosunkach wśród duchowieństwa — nigdy nie wygaśnie.

Uczta pożegnalna, trwająca kilka godzin, przeplatana miłą i ożywną pogawędką, pozostawiła po sobie wspomnienie jaknajmielsze.

Ks. prałat Lubiński wyjechał na instalację do nowej parafii Wola, którą obejmie dopiero w końcu przyszłego tygodnia. Powrót z parodniowego pobytu ks. Lubińskiego w Warszawie nastąpi dzisiaj wieczorem.

Jutro ks. prałat będzie miał ostatnie pożegnalne kazanie podczas sumy w kościele św. Krzyża.

Jak się dowiadujemy, parafianie postanowili przed opuszczeniem Łodzi przez proboszcza, ofiarować mu kilkanaście grup fotograficznych pamiątkowych; każda grupa składać się będzie z 100 przeszło osób.

Na wpisy uczniów szkoły handlowej. Na wczorajszym posiedzeniu rady opiekuńczej szkoły handlowej łódzkiej uchwalano — celem przyjęcia z pomocą niezamożnej młodzieży, której grozi wydalenie z powodu nieopłacenia wpisów — zorganizować dwa widowiska w teatrze polskim i niemieckim.

Ponieważ warunki technicznej natury nie pozwalają na danie przedstawienia pierwszego w teatrze polskim, przeto dla szybszego zgromadzenia części potrzebnego funduszu, przedewszystkiem zorganizowane będzie widowisko w teatrze „Thalia“ w dniu 22 stycznia r. b.

Następne przedstawienie w teatrze Wielkim odbędzie się dopiero prawdopodobnie w poście, dnia 21 lutego r. b. Odegrana będzie komedia Al. hr. Fredry „Śluby pańskie“.

Szkoła handlowa. Przedwczoraj pod przewodnictwem p. Herbsta odbyło się posiedzenie członków rady nadzorczej szkoły handlowej, na

Nowy dramat Rydla.

Przed publicznością, która szczerze wypełniła obszerną salę „Sokoła“ w Tarnowie, odczytał zaproszony przez świeżo założone Towarzystwo literackie im. Mickiewicza Lucyan Rydel swój nowy 3-aktowy dramat z dziejów walk Słowian z Germanami, p. t. „Jeńcy“.

Rzecz dzieje się w X. w. po Chr. w grodzisku markgraфа niemieckiego Hadona. Na scenie dwie siostry, Śwityna i Wichna, córki słowiańskiego knezia Olszany, pojmane w niewolę podczas najazdu przed kilkoma laty. Śwityna, przykuta łańcuchem do żaren, miele ziarno i nspakują strwożoną siostrę, która od czasu porwania majaczy i widzi ciągle przed sobą mordy i pożogę. Gerta, żona markgraфа, smaga rzemieńcem dziewczętą i laje za opieszałość. Za sceną słychać surmy, zwiastujące powrót rycerzy z nowej wyprawy na Słowian. A wracają nie z próżnymi rękami. Wiada skutego, przywiązanego do konia, ślepego gęslarza słowiańskiego Dęba. Hadon, zbroczony krwią słowiańską, każe sobie gotować kąpiel i udaje się z rycerzami na ucztę. Potężną sceną, w której Śwityna podnosi garść ziemi do góry i przeklina Niemców, kończy się akt pierwszy.

W akcie drugim słyszymy rozmowę Dęba z niewolnicami słowiańskimi, które mu podają napój, a on im opowiada o swoim losie śpiewaka i owych czasach, kiedy to na ziemi słowiańskiej nie powstała noga Niemca. Wchodzi Hadon z pachołkami i każe wziąć gęslarza do szopy na tortury, aby go wybać o zbrojeniach się Słowian pod wodzą Mieszka, które wprawiają markgraфа w coraz większy niepokój. Śwityna widzi przez szczelinę szopy, jak gęslarza wieszają u belki i wykręcają mu członki tak, że krew wychodzi mu ustami, ale nie zdołali wymusić żadnych zeznań. Stortnrowanego starca rzucają Niemcy na barlogu pod studnią i wracają na ucztę, a Dębiec, przyszedłszy nieco do siebie, zwierza Świtynie i Wichnie tajemnicę, że tego jeszcze wieczoru zapłoną wici na górach i Mieszko ze słowianami uderzy na gród Hadona. Ale gród to silny, bronami i ostrokołami warowny. Aby go Słowianie zdobyli, trzeba podpalić go z wewnątrz i do tego namawia gęslarz Świtynę.

Akt III, kontynuuje ostatnią scenę aktu poprzedniego. Śwityna nie może się zdecydować na podpalenie grodu Hadona, ze względu na siostrę Wichnę, którą nad wszystko kocha, a która w takim razie musiałaby zginać. Dębiec używa najpłomienniejszych słów, aby wzbudzić w Świtynie nienawiść do Niemców. Potężna i dysząca straszna nienawiścią do Niemców jest ich charakterystyka. Oto kilka szczegółów:

„Gdzie Niemiec nogę stawi,
Tam ziemia sto lat krwawi.
Skąd Niemiec się napije,
Tam źródło sto lat gnije.
Gdzie Niemiec rękę poda,
Tam już przepadła zgoda“.

Niemiec na ptaka w lesie się gniewa, że po niemiecku nie śpiewa; ukradłby słońce, gdyby mógł.

Ale to wszystko nie skłania Świtynę do podpalenia grodu. Nad wszystko droższe jej życie siostry. Wtedy Dębiec, dobywa ostatka sił i swą lirą gruchoce głowę Wichny. Śwityna rzuca się na gęslarza, ale w tem słychać surmy słowiańskie i uderzenia kamieni, rzuconych z proc na ostrokoły grodziska. Wtedy Śwityna porwa lancywo i przebiegając podwórze, zapala zabudowania niemieckie, słomą kryte. Hadon, nie mogąc się utrzymać w grodzie, postanawia się przebiec przez szeregi Słowian, ale wśród nich ginie, a w bramie ostrokołu pokazuje się potężny, krwią ociekający Mieszko.

Dramat ten, napisany precudownym wierszem, odczytany przez autora, wywarł na publiczności głębokie wrażenie. Dramat „Jeńcy“ wyjdzie wkrótce w druku.

którem mianowano p. Juliusza Kunitzera przedstawicielem rady na kongresie w Petersburgu.

Gielda. Wczoraj odbyło się zwyczajne zebranie giełdowe w nowym pomieszczeniu przy ulicy Dzielnej № 1. Gielda mieści się na drugim piętrze w trzech obszernych pokojach, z których sala na zebrania jest od frontu, obszerna i widna. Dziś giełda posiada już miejski telefon i jednocześnie czynione są przygotowania do połączenia z warszawską giełdą. Z tego telefonu korzystać będą mogli tylko członkowie giełdy i to za droższą opłatą, bo rozmowa między giełdami uważaną jest za terminową.

Akcyje. Zarząd Tow. akc. tramwajów miejskich zamierza wystąpić do ministerium skarbu z prośbą o wprowadzenie akcyj tramwajowych na giełdę.

„Ziarno“. We wtorek dnia 21 b. m. o godz. 10 rano w kościele św. Krzyża odbędzie się nabożeństwo, po którym nastąpi poświęcenie filii III Tow. Spoż. „Ziarno“ przy ulicy Targowej nr. 57.

Wynajęty został lokal przy ul. Katnej nr. 25 na filię IV Towarzystwa. Zarząd prosi panów członków, którzy złożyli deklaracje z pomienionej ulicy, ażeby w jaknajkrótszym czasie złożyli swe udziały, od złożenia zaś udziałów zależy czas otwarcia filii IV.

W przyszły piątek odbędzie się wspólne posiedzenie zarządu i rady w lokalu Towarzystwa o godz. 8 w.

Jubileusz. Zgromadzenie majstrów ciesielskich w dniu 1 lutego r. b. będzie obchodzić 50-letni jubileusz istnienia w Łodzi. Do cechu tego należy obecnie 22 majstrów.

Nowa ulica. Zarząd miejski zaprojektował otwarcie nowej ulicy w kierunku od ulicy Zarzewskiej przez posesye №№ 1054, 1055a i 1055.

Właściciele tych posesyi zobowiązali się wybrukować ulicę własnym kosztem, przepisanej szerokości, oraz ułożyć przed swymi posesyami trotuary i ulicę oddać na własność miasta.

Przez przeprowadzenie tej ulicy posesye będą miały znacznie większą wartość, posiadać bowiem będą fronty i ułatwiony dojazd.

Nazwę nowej ulicy zaprojektowana już dawniej „Łomżyńska“.

Z sądów. Do liczby, dopełniającej skład sędziów pokoju, zaliczony został r. st. Sławutiński, dotychczasowy sędzia pokoju w Połocku.

Odszkodowanie za zgon b. p. Arnolda Silbersteina. W swoim czasie w „Rozwoju“ podaliśmy szczegóły nagłego zgonu pomocnika adwokata przysięgłego b. p. Arnolda Silbersteina, zmarłego w dniu 25 września 1897 r. skutkiem zatrucia się gazem podczas kąpieli w wannie mieszkaniowej w domu Walfiszów, przy ulicy Dzielnej pod nr. 25.

Wskutek tego zgonu współwłaściciel domu Aleksander Walfisz, na skutek wystąpienia prokuratora, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej, lecz wyrokiem sądu okręgowego piotrkowskiego, na kadencji w Łodzi w dniu 17-go maja 1899 r. został uniewinniony.

Natomiast wdowa po zmarłym Adela Silbersteinowa w imieniu swoim i małoletnich dzieci Elizy i Ireny wystąpiła przeciw współwłaścicielom domu Aleksandrowi i Zygmunutowi Walfiszom z akcją cywilną w sumie 45,000 rb. odszkodowania, czyli po 15 tysięcy rb. dla każdej z sukceserek zmarłego Arnolda Silbersteina.

Akcję swą między innymi popiera ona książkami rachunkowymi, prowadzonymi własnoręcznie przez nieboszczyka, według których dochód jego wynosił w roku 1892—5,311 rb., w 1893—5,803 rb., w 1894—7,095 rb., w 1895—10,118 rb., w 1896—14,651 rb. i w 1897 do dnia jego śmierci 7,302 rubli, co przeciętnie wynosi 8,762 rb. 66 k. rocznie.

Wobec tej akcji Walfiszowie wystąpili z prośbą i uzyskali postanowienie sądu okręgowego piotrkowskiego o pociągnięcie w charakterze osób trzecich, odpowiedzialnych za zgon b. p. Silbersteina, firmę „Ignacy Gancwol“, ustawiającą piece w łazienkach mieszkaniowych w domu Walfiszów i Łódzkie Towarzystwo gazowe, dostarczające gazu do ogrzewania tych pieców.

Ze strony sukcesorów Silbersteina występuje adwokat przysięgły Gustaw Lewi z Piotrkowa, ze strony zaś Walfiszów adw. przys. Benedykt Kronenblech z Warszawy.

Termin sądzenia tej ciekawej sprawy przez I wydział cywilny sądu okręgowego piotrkowskiego niebawem zostanie wyznaczony.

Przy pracy. W fabryce Zeligera i S-ki przy ulicy Piotrkowskiej № 214, robotnik Wojciech Stengel, przechodząc koło maszyny, która była w biegu, został schwytany za prawą rękę przez tryby, które mu rękę zgniotły do łokcia. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł chorego do szpitala Czerwonego Krzyża, gdzie przystąpiono do amputacji ręki.

Pożar. W dniu wczorajszym o godzinie 8 minut 10 wieczorem I i II oddziały straży ogniowej zostały wezwane na ulicę św. Andrzeja do domu pod nr. 15, którego właścicielem jest Józef Kac. W domu tym ściany od mieszkań na korytarz są drewniane, w wielu mieszkaniach stoją żelazne piecyki, od piecyków tych rury są przeprowadzone przez te ściany do kanałów kominowych. Wskutek rozgrzania się takiej rury, ściana się zapala, jak to miało miejsce w dniu 24 grudnia r. z. i w dniu wczorajszym. Gdy ogień powstał pierwszy raz, mieszkańcy bez wzywania straży ogólniejszej tlejącej się ścianą ugasił, lecz w dniu wczorajszym zawiadano straż ogniową, która po przybyciu na miejsce, rozpaloną rurę wyrwała ze ściany i ogień ugasiła. Starszy topornik oddziału II zameldował o wadliwości ściany i piecyków w tym domu komisarzowi III cyrkulu, przedstawiając następstwa, jakie z tego powodu mogą wynikać w przyszłości. Oddział I był zwrócony z drogi do koszar.

Poranienie. Na Marcina Careckiego, właściciela wsi Zdziechów, gm. Galków pow. łęczyckiego, który przyjechał na rynek Bałucki z produktami, napadł Antoni Kielbasa i chciał mu skraść kosz z masłem. Sposprzeczony to, Carecki począł wołać o pomoc i wyrwał kosz z rąk napastnika. Wtedy ten ostatni zadał nożem Careckiemu kilka ran bardzo ciężkich. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy poszwankawanemu pomocy, odwiózł go do szpitala św. Aleksandra. Kielbasę przytrzymało i osadzono w więzieniu.

Kradzieże. Ze sklepu Marka Spiro przy ulicy Franciszkańskiej nr. 36, niewiadomi złodzieje skradli skóry, wartości 200 rb.

— Przy ulicy Przejazd nr. 63, z mieszkania Piotra Ziembz skradziono różne rzeczy, wartości 43 rb.

Podrzutek. Wczoraj o g. 6 wieczorem obok domu nr. 31 znaleziono, owinięte w łachmany, niewiadomo przez kogo podrzucone dziecko płci męskiej. Dziecko odesłano do magistratu.

Z sąsiedztwa.

Z Tomaszowa. Zatwierdzoną i wydrukowaną została ustawa oddziału Towarzystwa cyklistów „Union“ w Tomaszowie, który w roku bieżącym powołany zostaje do życia.

Nadesłane. Komitet Tow. opieki nad biednymi dziećmi prosi uprzejmie Sz. Pana o zamieszczenie w piśmie swoim, co następuje:

Na gwiazdkę dla biednych dzieci Ochronki zgierskiej następujące osoby nadesłać raczyły:

Pp.: J. Borst 5 rb.; Binderostwo 3 rb.; Bergmanostwo 5 rb.; Buckley 3 rb.; Bednarzewski 3 rb.; Boene 5 rb.; Bottzakow 2 rb.; Juliuszowstwo Bredschneiderowie 3 rb., 41 funt. jabłek i 9 fun. orzechów; Bergowie 1 rb.; Benisch 1 rb.; Chaciński 5 rb.; Castellani 3 rb.; Carewscy 1 rb.; Długoszewscy 1 rb. kop. 50, 10 f. orzechów i pierniki; Dietrychowowie i Kozłowskie 2 rb.; St. Dietrychowowie 50 kop.; Eberlingowie 3 lokete kortu; R. Eberlingowie 2 rb.; A. Ernst 5 rb.; Emilowie Ernestowie 4 lokete kortu; O Ernst 12 f. orzechów; Feuer 1 rb.; J. Freitag 3 rb.; A. Freitagowie 2 rb.; Furstenwaldowie 2 rb.; Grablński 3 rb.; Goldhan 2 rb.; Glinkiewicz 1 rb.; Hordliczka 5 rb. i 15 funt. orzechów; J. Hoffmanowie 3 rb.; Ed. Hoffmanowie 2 rb.; F. Haessnerowie 3 rb.; Hauptmanowie 1 rb.; Ikiertowie 2 rb., 40 pierników i 129 pierniczek na choinkę; Junging 50 kop.; ks. prałat Rembieliński 10 rb.; ks. prefekt Szczepański 3 ruble; ks. Galecki 5 rubli; ks. Korsak 2 rb.; Kaniewscy 1 rb.; Kernbaum 10 rb.; Kleindienstowie 1 rb. i ubranie; Kuntzowie 1 rb.; Krzycki 2 rb.; Kantz 3 rb.; Kotyński 1 rb.; Lud. Kowalczewscy 2 rb.; Al. Kowalczewscy 2 rb.; Krusehowie 5 rb.; Kosakowscy 2 rb.; Kelbich 1 rb.; Adolfowie Lorentzowie 1 rb.; Stanisławowie Lorentzowie 5 rb.; Gustawowie Lorentzowie 2 rb.; Ledwochowscy 3 rb.; Lipińscy 1 rb.; R. Maksowie 3 rb.; Teofilowie Maksowie 10 rb.; Makowski 1 rb.; Marchewscy 1 rb.; Natalia Meyerhoff 3 rb.; Gustaw Meyerhoff 2 rb. i 2 f. świece na choinkę; Mroczkowie 1 rb.; Modrowie 2 rb.; Mitznerowie 1 rb.; Neumanowie 3 rb.; Neugebauer 5 rb.; Nowikowie 2 rb.; Napieralski 5 rb.; Niedziałkowski 1 rb.; Paciorkowscy 1 rb.; Pawiński 1 rb.; pastor Paschke 5 rb.; Patek 2 rb.; Pniwscy 10 rb., 18 loket kortu, 170 pierników, 200 jabłek i 18 fun. orzechów; Peiser 10 rb.; Posseld 50 loket kortu; Pudłowski orzechy; Sniechowski 5 rb.; Swierzyńska 3 rb.; Swatkowie 5 rb.; Strobach 1 rb.; Schmacherowie 1 rb.; Świątkowski 1 rb.; Turczyński 1 rb.; Wesolowski 5 rb.; Wegener Alfred 3 rb.; Aleksander Wegener 1 rb.; Schmaltz 1 rb.; Veterlein 3 rb.; Schlosser 10 rb.; Zakrzewscy 25 f. orzechów i 10 f. fig; Zochowski 5 rb.; Jnells & Molny 24 f. orzechów. Prócz tego, następujące panie przysły z pomocą, szycząc sukienki dla dziewczynek: Boenowa 6 szt.; Hoffmanowa 5 szt.; A. Dietrychowa 5 szt.; St. Dietrychowa 6 szt.; Kuschowa 4 szt.; R. Kowalczewska 2 szt.; Meyerhoffowa 3 szt.; Feurerowa 3 szt.; Stanisławowa Lorentzowa 4 szt.; Gustawowa 2 szt.; Ikiertowa 4 szt.; Majowa 2 szt.; Pniwska 3 szt. dla dziewcząt, 6 szt. dla edłopców; Hordliczkowa 6 szt.; Olszewska 10 szt. w szpitalu 2 sukienki dla chłopców; Borstowa 5 ubrańek; Swatkowa 5 szt.; Kuntzowa 1 szt.; R. Maksowa 5 szt.; T. Maksowa 5 szt.; Wolfowa 2 szt.; J. Kowalczewska 3 szt. w ochronce uszyto 32 sukienki i 28 ubrańek.

W dniu 22 grudnia w sali, łaskawie na ten cel przez Tow. śpiewacze udzielonej bezpłatnie, rozdano 158 dzie-

ciom ubrania, obuwić, struclie i bakalie, a uciecha dzieci z choinki i gwiazdki, jaką otrzymały, robiła na obecnych bardzo przyjemne wrażenie.

Wszystkim, którzy bądź datkiem, bądź pracą i pomocą w urządzeniu owego święta dla dzieci przyczynili się komitet przesyła serdeczne „Bóg zapłać“.

Wiceprezesa: M. Patewska.
Sekretarz: J. Kowalczewski.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

* Wczoraj po dłuższej przerwie wystąpiła po raz pierwszy na scenie teatru Wielkiego pani Zofia Czaplinska w roli Rusalki w „Dzwonie zatopionym“ Hauptmana.

O grze pani Czaplinskiej w tejże samej roli pisaliśmy już w roku zeszłym w chwili, gdy „Dzwon zatopiony“ wznowiony został z p. Kosińskim w roli Henryka, odlewacza dzwonów. Tu zaznaczyć nam tylko wypada, że p. Czaplinska gra Rusalkę ze zrozumieniem rzeczy i wycienieniem subtelności roli. P. Kosiński w roli Henryka ma dużo młodzieńczego zapału, a pp. Różański w roli Wodnika i Mielnicki w roli Kozodoja, jak zawsze, tak i wczoraj byli nieporównani.

Pani Czaplinska zaangażowaną została na stałe przez dyrekcję naszego teatru i dziś wystąpi po raz drugi w roli Almy w „Honorze“ Sudermana.

* W dalszym ciągu w Salonie artystycznym sprzedane zostały następujące obrazy Eugeniusza Wrzeszcza: 1) „W parku“—nabył p. Badior, 2) „Wiejski ogródek“—p. A. Roszkowski, 3) „Leśna łąka i cmentarz“—p. Markowski. Oprócz tych p. Badior nabył „Biedę“, Z. Andrychewicza. Salon cieszy się ciągle frekwencją publiczności.

Z WARSZAWY.

— Grono najpoważniejszych tutejszych składników papieru i materiałów piśmiennych, po wzajemnym porozumieniu się w sprawie zastąpienia towarów, sprowadzanych dotąd z Niemiec, artykułami z innych źródeł, postanowiło jednogłośnie: a) nie wchodzić w stosunki handlowe z przybywającymi w obecnym sezonie komiwojażerami niemieckimi i nie robić u nich żadnych zamówień; b) zawiadomić znaczniejszych odbiorców, że na przyszłość towarów niemieckich dostarczać im nie będą.

Uchwała powyższa obowiązuje firmy następujące: R. Krupecki, A. Szuster, R. Barabas, (St. Winiarski), M. Kukulski, W. Bednawski, J. Wadowski, K. Müller, F. Czernak, i R. Hawelka.

— W ciszy i zapomnieniu zmarł przed dwoma tygodniami w Warszawie artysta-rzeźbiarz ś. p. Feliks Sypniewski, twórca dzieł: „Sobieski pod Wiedniem“, „Lirowczyk“ i „Aldona Kiejstówna“, które zjednały mu rozgłos i uznanie. Żył w odosobnieniu i czując się słabym, przeniósł się do szpitala Dzieciątka Jezus. Tu w dwa dni umarł i został pochowany na Brudnie... jako Feliks Cetliński. Tak dziwną omyłką popełnił urzędnik szpitala, tym sposobem też Warszawa dowiedziała się dopiero teraz o zgonie artysty. Nikt też nie poszedł za jego trumną, nikt nie zajął się ostatnią posługą. Nad wyraz smutny koniec życia!

— Podczas pewnej sprzedaży nieruchomości przy ulicy Leszczyńskiej zaszedł ciekawy wypadek. Licytanci stanęli do przetargu i nieruchomości nabyli. Później dopiero okazało się, że właściciel tej nieruchomości sprzedał ją najlegalniej jeszcze przed pięcioma miesiącami. Trzeba było więc licytantom pieniądze zwrócić, a wierzyciele zmuszeni są teraz w inny sposób pozyskiwać swej należności.

Z ostatniej chwili.

Telegram handlowy.

Petersburg, 18 stycznia. Ustanowiono nowy termin dla jarmarku w Irbitcie. W roku bieżącym będzie on trwał od 7 lutego do dnia 14 marca.

O wychowaniu dzieci.

(Luźne uwagi).

Fizyczne wychowanie dzieci, zwłaszcza posiadających odziedziczoną skłonność do neurastenii i rozstroju nerwowego, wymaga zastosowania zasad racjonalnej higieny. Dzieci w wieku od 3 do 12 lat powinny, o ile można, wychowywać się na wsi w domach prywatnych, nie zdrowo jest umieszczać je w miastach, zwłaszcza w rozmaitych pensjonatach, internatach i t. d. Wychowanie dzieci na wsi w domach prywatnych jest zwyczajem, bardzo już rozpowszechnionym w Niemczech i Anglii. Prócz tego, racjonalna gimnastyka, lekka, nie nużąca, nie wymagająca długiej nauki i jak najmniej współdziałania mózgu, powinna też należeć do systemu wychowania dzieci.

Równocześnie rodzice zwracać powinni uwagę na wychowanie duchowe, które obecnie wszyscy ignorują: pod tą nazwą nie należy bynajmniej rozumieć rad tego rodzaju: „nie krzyżeć, nie kładź palców do buzi, nie przeszkadzaj mi, wynoś się, nie jedz rękami, nie powalaj sukienki” i t. d., lecz trzeba, aby rodzice sami byli przykładem. Dziecko tylko naśladuje starszych, i nie powstanie w niem żadna wada charakteru, ani słabość woli, kaprysy, upór, egoizm, poddawanie się wszelkim impulsom, gniewowi etc., jeżeli wad takich nie będzie widzieć w otoczeniu.

Ażebym wychowanie mogło osiągnąć jakie pozytywne rezultaty, należy rozpoczynać je jak można najwcześniej, kiedy dziecko dopiero zaczyna pojmować. Potrzeba odrazu wpoić takie przekonanie w dziecko, że jest ono zdolne tylko do dobrego i niezdolne do złego, że posiada ono silną wolę, azebym w ten sposób stopniowo przyzwyczaić je do objawiania silnej woli w dobrem znaczeniu tego słowa. Najniedorzeczniej postępują ci, którzy wmawiają w dzieci wszystko złe, używając przytem takich wyrazów, jak głupi jesteś, osieł jesteś, nie umiesz i t. d.

Właśnie należy postępować wprost odwrotnie. Pochwała wyrażona dziecku w obecności innych osób i zwłaszcza innych dzieci, jest najlepszym bodźcem i najsilniejszym sposobem sugestyonowania.

Powiedzieć dziecku, że posiada tę lub inną zaletę, oznacza tyle, co zmusić je do starania się urzeczywistnić i potwierdzić tę dobrą o niem opinię. Dlatego też należy uświadamiać dzieci o ich zaletach, przypuszczać istnienie w nich

dobrych skłonności, uważać je za dobre. Z drugiej strony, nigdy nie trzeba określać dziecku złych jego instynktów: powiedziec głośno w obecności dziecka, że jest leniwem, nie zdolnem postąpić dobrze i t. d., jest równoznacznem, co poddawać mu myśl i upewnić w tem przekonaniu, że nie może być pilne, znaczy to zrobić dziecko leniwem i złem. Jeżeli zawiniło, lepiej objaśnić winę, jako omyłkę, aniżeli piętnować dany postępek w jak najczarniejszych barwach, ponieważ w rzeczy samej złe postęпки dziecka prędzej mogą być objaśnione, jako wynik nieświadomości, pustoty lub swawoli dziecinnej, aniżeli złej chęci.

Wydaniem niesprawiedliwego sądu można poddać dziecku myśl świadomego postąpienia złe. Nie może zabieć samodzielności dziecka prędzej, jak ostrą uwagą, że „nie umie” albo „nie może” lub wyśmiewanie się z niego. „Człowiek — mówi Pascal — jest tak stworzonym, że gdy zaczniecie zapewniać go o jego głupocie, uwierzy temu.” Wychowanie racjonalne powinno przekonać dziecko, że może pojąć, może chcieć, może zrobić. Z każdego rozkazu, napomnienia lub uwagi rodziców dziecko powinno być uświadomione, że zawsze chodzi o jego własne dobro.

....ski.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE

Z Krakowa.

Namawianie ludności do wychodźstwa przybiera znowu szerokie rozmiary. Policja aresztowała niejaką Maryę Zielnicką, wdowę, która była stałą agentką rozmaitych biur niemieckich do werbowania robotników. Utrzymywała ona stosunki z Hannoverem i Królewską Hutą, które to miasta płaciły jej po koronie za każdego dostarczonego robotnika, od robotnika zaś pobierała po 2 korony.

„Nowa Reforma” podaje ciekawy fakt, jako przyczynek do biurokratyzmu galicyjskich urzędników. W Czyżynach, pod Krakowem, zmarła Maryanna Figlarzowa, bezdzietna. Ponieważ umarła bez testamentu, spadek przeto po niej mieli dziedziczyć: mąż, jej matka i rodzeństwo. Zmarła była właścicielką $\frac{1}{16}$ części zagrody włościańskiej, a sąd krakowski opisując całą chudobę ocenił ją na 78 koron 12 halerzy. Ponieważ koszty pogrzebu wyniosły 70 koron, pozostało więc z całego spadku 8 koron 12 halerzy. Akty, dotyczące tej sprawy, sąd przedsta-

wił urzędowi wymiaru należytości w Krakowie, który, nie zgłębiając wcale rzeczy, przyjął za podstawę wartość całej zagrody według opłacanego podatku i odtrąciwszy koszty pogrzebu kazał wnieść Figlarzowi 25 koron 79 halerzy podatku spadkowego! Ten rozumie się nie zapłacił, a kiedy miała nastąpić egzekucya, uprosił, żeby mu rozłożono na raty spłatę. Uczyniono to, ale doliczono 5 proc., dołączony jeszcze karę za podanie prośby bez stempla. Cała ta historia zmusiła Figlarza do zrzeczenia się spadku, żeby nie mieć do czynienia z tym urzędem. Trzeba dodać, że urzędnikami są wykwalifikowani jurysci.

— Pierwsza wystawa Towarzystwa „Polska sztuka stosowana” otwartą będzie wkrótce. Wystawa obejmuje trzy oddziały: materyał ludowy, materyał historyczny i usiłowania współczesne.

Ze Lwowa.

— Oślawiony Sylwiusz Nodari, skazany jako agent emigracyjny na 3 miesiące aresztu, nie chciał widocznie doczekać się tej kary i drapnął ze Lwowa, przez co i kaucya 5.000 koron przepada. Chcąc zadokumentować swoje zerwanie z niegościinną Galicyą, przysłał jednemu z urzędników sądowych kartę pocztową z widokami miasta Udine i życzeniami noworocznymi. Są przypuszczenia, że mieszkając na wolnej stopie w hotelu, umknął przez Rumunię i Turcyę i jest rzeczą pewną, że nie wsiadł do pociągu na lwowskim dworcu, lecz na jednej z mniejszych stacyj, dokąd wyjechał dorożką.

— Miasto Lwów wydaje na szkolnictwo bardzo poważną sumę 1.312,653 koron. Ponieważ dochodów nie ma żadnych, przeto cały ciężar spada na gminę, bo kraj nie dodaje ani grosza. Tym sposobem, jeżeli przyjmiemy ludność Lwowa 150.000, to na jednego mieszkańca przypada $8\frac{1}{2}$ korony rocznego podatku.

— Artysta-rzeźbiarz p. Popiel, korzystając z łagodnej zimy, wykocha drugoplanowe figury do pomnika Mickiewicza. Postać wieszczą w tej wielkości, w jakiej stać na pomniku, już odlaną została z gipsu.

— Sąd w Nowym Sączu skazał pewnego włościanina na 3 tygodnie więzienia za to, że trzymał na uwięzi na łańcuchu od południa do godz. 9 wieczorem dziesięcioletniego chłopca, który ukradł mu 4 jabłka.

Z Poznania.

— Biuro kolonizacyjne w W. Księstwie Poznańskim zwróciło się do Niemców kolonistów w gub. radomskiej, proponując im osiedlenie się

KRONIKA TYGODNIOWA.

— s —

Senator hiszpański.—Nasi senatorzy i senatorzeta.—
Idealny i brudy.

Rzecz dzieje się pod niebem Hiszpanii, na klasycznej ziemi hidalgów i grandów, wśród ludu, którego patryotyzm świetnie nieraz składał dowody, a waleczność w podziw wprowadzała tych, co krainę tę, obdarzoną wielkimi darami przyrody, stworzoną na to, by rajem była na ziemi, ujarzmić chcieli.

Senator Rivera, „dziad ojczyzny,” jak w Hiszpanii zowią najpoważniejszych przedstawicieli narodu, ojciec wielce zabiegliwy, chciał, aby wyborcy Madrytu obdarzyli mandatem do izby poselskiej jego syna, który innych nie miał kwalifikacyi, ani też zasług, okrom, że los kapryśny dał mu ujrzeć światło dzienne w senatorskim domu, a przynajmniej w rodzinie, dla głowy której godność senatora była przeznaczona.

Lecz chcieć, to jeszcze nie znaczy móżdż, bo i w Hiszpanii, jak zresztą wszędzie, istnieje opozycja, przebrzydły wynik parlamentarnych porządków, paraliżujący nieraz najlepiej obmyślane plany nie tylko ojców, ale i dziadów ojczyzny.

Od czegoż jest przecież spryt.

Z opozycją hiszpańską można potargować się trochę, jak wogóle z każdą opozycją na świecie, a któż do tego lepszym być może pośrednikiem nad prezesa gabinetu ministrów.

Skoro Sagasta, szef gabinetu, pogada z opozycją po ludzku, młody Rivera mandat mieć będzie na pewno.

Więc zabiegliwy jego ojciec, „dziad ojczyzny”, postawił panu prezesowi ministrów za wa-

runek wybór syna na posła miasta Madrytu, jeśli chce mieć zatwierdzony budżet na rok 1902.

Sagasta atoli miał już przyrzeczoną zgodę senatorów na zatwierdzenie budżetu i z przywódcą opozycyi Silvelą ułożył się już w tym przedmiocie, przytem nie leżało w jego planie popieranie ambitnych planów rodu Rivera.

Lecz na sposoby są sposoby.

Każdy senator hiszpański posiada prawo żądania głosowania imiennego, ile razy zechce. Do ważności atoli głosowania takiego potrzeba, aby na posiedzeniu senatu znajdowała się przynajmniej połowa jego członków, tymczasem większość senatorów już opuściła stolicę.

Senator Rivera dobrze o tem wiedział, zagroził więc zażądaniem imiennego głosowania nad budżetem, co rzecz prosta, wywołaćby musiało zamknięcie posiedzenia bez zatwierdzenia budżetu, skoro wyszłoby na jaw, że w senacie nie ma kompletu niezbędnego do uchwał prawomocnych przy imiennem głosowaniu.

Na szczęście Sagasta to człowiek bardzo pomysłowy.

Posiedzenie senatu rozpoczęte, lada chwila budżet ma wejść pod obrady, gdy naraz woźny senatu prosi Riverę, by wyszedł na korytarz, gdzie czeka nań podsekretarz stanu, dla pomówienia w sprawie wyboru na posła młodego Riverę.

Prezes senatu, wciągnięty do spisku, zapewnia Riverę, że może wyjść z sali, gdyż, dopóki on przewodniczyć będzie, budżet nie wejdzie pod obrady.

Rivera więc pośpieszył do podsekretarza stanu, a że nawet senatorowie lubią wódeczkę, gdy nadejdzie „hora canonica”, skwapliwie przyjął zaproszenie, by sprawę omówić w bufecie przy koniaku i przekąskach.

Nie jeden z czytelników naszych napewno

wie z doświadczenia, co to znaczy wódeczka i przekąska, jak szparko w ich towarzystwie płyną chwile, jak od nich odejść się nie chce, choćby tam na arenie publicznej rozgrywały się rzeczy pierwszorzędnej wagi.

Widocznie zaś dzieje się to nie tylko w Łodzi, ale pod wszystkimi szerokościami geograficznymi, na co też pomysłowy Sagasta liczył na pewniaka.

I nie przeliczył się bynajmniej.

Senator Rivera z podsekretarzem stanu, który widocznie dobrym musi być kompanem w knajpeczce, raczyli się koniakiem, jak przeciętni łodzianie w antraktach przedstawienia teatralnego, nie myśląc o tem, co się tam dzieje w teatrze, a jak w danym wypadku na estradzie prezydialnej senatu hiszpańskiego. Skoro zaś przypomnieli sobie o tem, zasłona już spadła po akcie ostatnim i widowisko było skończone.

Po wyjściu bowiem Riverę z sali posiedzeń, prezes oddał przewodnictwo obradom w ręce wice prezesa, który, nie skrupowany słowem, natychmiast poddał budżet pod tajne głosowanie i uzyskał prawomocne jego zatwierdzenie.

Sytuacja budżetowa była uratowana, ale mandat Riverę syna utonął na dnie kieliszka, tak jak to i u nas toną nieraz najdonioślejsze projekty i najważniejsze sprawy.

Szkoda wielka, że my łodzianie pośród przoowników w różnych sprawach społecznych nie mamy ludzi tak pomysłowych jak Sagasta. Doprawdy, przydaliby się oni nam bardzo i to z przyczyn, że się tak wyrażę, zasadniczych

Przedewszystkiem niema chyba na świecie miasta, nawet pod pięknem niebem Hiszpanii, w którymby, podobnie jak w Łodzi, przeróżne ambicje i ambicjki, mania wielkości, próżność a poniekąd i buta grały wybitniejszą rolę, zabagniając do niemożliwych rozmiarów sprawy

w poznańskim. Osady są zupełnie gotowe, zabudowane i urządzone. Podobno koloniści przyjęli propozycję i mają wysłać delegatów dla obejrzenia miejscowości.

— W Cymbarku koło Wąbrzeźna wyorano przy jeziorze resztki muru. Przy dalszym kopaniu wykryto fundamenty wielkiego domostwa. Przypuszczają, że to są resztki zamku krzyżackiego „Cogenberg“.

Kradzież w muzeum.

Włoskie ministerium oświaty zaniepokojone jest bardzo znaczną kradzieżą, której dopuszczono się w muzeum w Bassano, w prowincji weneckiej. Brak tam licznych cennych sztychów i rysunków, między temi i Canovy, medali, monet średniowiecznych, rzymskich i włoskich, autografów Canovy itd. Ogół skradzionych przedmiotów oceniony jest na 85 tysięcy lirów. Za głównego winowajcę uchodzi kustosz muzeum, Jan Crivellaro, który uciekł do Tyrolu, lecz został niebawem przez władze austriackie wydany. Śledztwo wstępne wykazało, że większość skradzionych przedmiotów dostała się do rąk antykwaryuszów rzymskich, którym już odebrano 30 autografów.

Straszny wypadek.

Z Antwerpii donoszą o strasznym wypadku, jaki zaszedł tam przed kilkoma dniami, poruszając do najwyższego stopnia opinię publiczną. Rzecz się tak miała: Kapitan szwedzkiego okrętu „Stokholm“, niejaki p. Rossander, zabawił się przez całą noc w towarzystwie jednego ze swoich przyjaciół. Nad ranem, skoro już czas było wracać na okręt, który tego dnia właśnie miał do Szwecji odpłynąć, p. Rossander pożegnał swego przyjaciela i wsiadłszy w dorożkę, pojechał do portu. Nie dojechał jednakże... Zaginął w drodze bez śladu, a wraz z nim dorożka, w której jechał, i woźnica... Wszelkie poszukiwania nie dały najmniejszego rezultatu, przypuszczano, że Rossander padł ofiarą jakiejś zbrodni i dopiero po tygodniu przekonano się o prawdzie. Mianowicie wskutek nieostrożności woźnicy dorożka wpadła do jednego z kanałów portowych. W tych dniach wydobyto ją z wody, oraz odnaleziono zwłoki dorożkarza i kap. Rossandera. Ponieważ znaleziono przy nim zegarek i pieniądze, więc wszelkie przypuszczenia o napadzie w celach rabunku upadły.

Organizacya studencka.

II.

Instytucye studenckie.

Art. 19. Uczestnikami instytucyj, wyszczególnionych w art. 1, mogą być jedynie studenci tego zakładu naukowego, przy którym instytucye te istnieją, a jeżeli instytucya założona została dla oddzielnego wydziału, kursu, lub oddziału kursu—to jedynie studenci tegoż wydziału, kursu lub jego oddziału.

Art. 20. Bezpośrednie zawiadywanie wyszczególnionymi instytucjami poleca się studentom, pod nadzorem i kierunkiem władzy naukowej, na zasadach poniżej wskazanych.

Art. 21. Wyszczególnione w art. 1 instytucye studenckie pozostają pod kierunkiem lub prezydencyą wybranego na każdy rok przez radę lub odpowiadającą jej władzę i zatwierdzonego przez kuratora okręgu profesora, nauczyciela, lub jednego z urzędników zakładu naukowego, za zgodą tejże osoby.

Uwaga. Wybór prezesa kuratorium dla wyszukiwania pracy dla niezamożnych studentów dokonywa się w innym porządku.

Art. 22. W lokalach instytucyj studenckich (art. 1) niewolno bez pozwolenia władzy zakładu naukowego wywieszać żadnych ogłoszeń lub wezwań, ani też urządzać schadzek, zgromadzeń, zebrań i narad.

Art. 23. Na koszty początkowego zaopatrzenia instytucyj studenckich w niezbędne sprzęty, meble i naczynie, jako też na wydatki administracyjne w rozmaitych kółkach, może być asygnowana, za staraniem zawiadowców i prezesów instytucyj studenckich przez zarząd uniwersytetu, lub odpowiadającą mu władzę w innych zakładach naukowych, pewna suma ze specjalnych funduszy zakładu.

Art. 24. Wszystkie sumy pieniężne instytucyj studenckich przechowują się u kasyera zakładu naukowego. przyczem porządek wydatkowania tych sum określa się dla każdego zakładu naukowego przez osobną instrukcyę, opracowaną przez radę lub odpowiadającą jej władzę i zatwierdzoną przez kuratora okręgu naukowego.

Art. 25. Wszystkie osoby, zawiadujące instytucjami studenckimi, obowiązane są przedstawić naczelnikowi zakładu naukowego, naj-

mniej dwa razy do roku, sprawozdania o działalności podwładnych im instytucyj

Art. 26. Wyszczególnione w art. 1 instytucye studenckie mieszczą się w gmachu zakładu naukowego, oddzielne zaś i nie należące do zakładu lokale mogą być wynajmowane tylko za pozwoleniem naczelnika zakładu naukowego.

Art. 27. Sprawdzanie z działalności wszystkich instytucyj porucza się specjalnej komisji rewizyjnej, składającej się ze studentów z wyboru, po jednym z każdego wydziału lub oddziału, a jeżeli zakład naukowy nie jest podzielony na wydziały, to po jednym z każdego kursu. Prezesa komisji rewizyjnej wybiera rada, lub odpowiadająca jej władza z pośród osób urzędowych, wskazanych w art. 21. Komisya rewizyjna zbiera się przynajmniej raz w rok.

Art. 28. Naczelnik zakładu naukowego ma prawo w każdym czasie dokonać niespodzianej rewizyj instytucyj studenckiej przez umyślną osobę lub komisję, wyznaczoną przez niego ze składu personelu naukowego.

Art. 29. Sprawozdania roczne instytucyj studenckich, łącznie z uwagami komisji rewizyjnej przedstawiają zawiadowcy lub prezesowie do zatwierdzenia władzy zakładu naukowego; po zatwierdzeniu sprawozdania wywieszane są w miejscu widocznym dla wiadomości. W razie niezatwierdzenia sprawozdania z powodu zaniedbanych przez naczelnika zakładu naukowego nieprawidłowości, lub nielegalnych czynności instytucyj studenckich, sprawa przedstawia się do ostatecznego rozpatrzenia i decyzji radzie lub odpowiadającej jej władzy.

Art. 30. Każda instytucya studencka może być otworzona nie inaczej, jak po otrzymaniu pozwolenia kuratora okręgu naukowego i posiada swoją ustawę, opracowaną na zasadach, wskazanych przez niniejsze przepisy. Ustawę opracowują uczestnicy instytucyj pod kierunkiem właściwej osoby urzędowej z wymienionych w art. 21; rozpatruje ustawę rada, lub odpowiadająca jej władza, a zatwierdza kurator okręgu. Zmiany lub dopełnienia tych ustaw pozostawiają się radzie, po zatwierdzeniu przez kuratora okręgu.

Art. 31. W razie naruszenia ustawy, lub niewykonania przez którąkolwiek z wyszczególnionych w art. 1 instytucyj studenckich przepisów dla niej ustanowionych, rada lub odpowiadająca jej władza ma prawo, jeżeli nie skutkują inne środki, zmierzające do przywrócenia porządku — zawiesić czasowo czynności, albo też, za zgodą kuratora okręgu naukowego, zamknąć instytucyę zupełnie.

Art. 32. W celu ujednostajnienia czynności

publiczne bez uwagi na ich doniosłość, na powagę danej chwili, na względy, wobec których, zdawałoby się nawet, krzywdą osobista zamilknąć musi i powinna, a cóż dopiero wrzekomo obrażona ambicya, lub interes pyszałka, któremu się zdaje, że najdonioślejsza nawet rzecz publiczna może tracić na powadze, byle jego próżności i interesom stało się zadość.

Prawda, żaba nadstawiała nogę, gdy konia kuto, ale bajka ani słowem nie wspomina, czy konia kuć zaprzestano, by zadowolnić naiwne żaby pretensye.

Chyba nie.

Bo ramak był potrzebny może, by poniósł rycerza na bój śmiertelny w obronie najdroższych ideałów, by wyorał w zagony glebę pod zasiew plonów; które nakarmią tysiące zgłodniałych, a żaby nikt nie okuje, gdyż do tego potrzeba, by posiadała nogę zakończoną twardem, rogowem kopytem, a nie galaretowate cielsko, podobne do mózgu tych osobników, w których głowach nigdy nie może się wylądzić nic twardego jak stal, co iskry krzesze, jeno drobnoustroje kurzej ślepoty i zaściankowego obskurantyzmu.

Istnieje wreszcie i inna jeszcze bajka o żabie co się nadymała, by sprostać wołowi. Wół został wołem a żaba pękła. Bardzo mądra i głębokiej treści bajeczka, której nasi domorośli, czysto łódzcy senatorzy i senatorzátka na pamięć wyczyłyby się powinni.

O, bo i my na naszej niwie społecznej mamy senatorów i senatorzátka, co bardzoby radzi uprawiać przeróżne spekulacye i spekulacyjki przy ogniskach rzeczy publicznych, tylko brak nam takich Sagastów, którzyby przez dowcipny a przedewszystkiem dla sprawy publicznej nieszkodliwy pomysł ośmieszać ich umieli.

Niema bowiem potężniejszej broni nad ośmieszenie tam, gdzie wszelkie argumenty i nawo-

tywania w imię publicznego dobra nie trafiają do celu, gdzie sprawy osobiste ze sprawami publicznymi mieszają się tak jak ziarnka maku czarnego z białym, że oddzielić ich prawie niema sposobu, gdzie upór i zacietrzewienie tak dalece zagłuszają rozsądek i poczucie obowiązków obywatelskich, jak chwasty bujnie rozplenione runo pożytecznych roślin.

Wówczas tylko bież satyry ciętej a dowcipnej, figiel ośmieszający zacietrzewionego w swej zapalczywości, któremu atoli się zdaje, że posiada prawo podporządkowywania spraw publicznych pod swoje osobiste sprawy i pretensye, nieczem częstokroć niezasadnione oprócz pyszałkowanej zarozumiałości, tylko bież takiej satyry—powtarzam, otrzeźwić go może.

Zastrzegam się przytem, że nie mam tu na myśli żadnej specjalnej sprawy, ani też nie czynię wycieczek pod nieczym adresem, jeno z bardzo komicznego a jednocześnie bardzo smutnego epizodu, który rozegrał się w Hiszpanii, snuje wnioski i poglądy ku naszej potrzebie, a każdy, kto bezstronnie i przedmiotowo oceniać umie ludzi, rzeczy i otaczające go zjawiska społeczne, zgodzi się chyba, że i u nas nie lepiej się dzieje.

Cheecie dowodów, dobrze, lecz przedewszystkiem proszę mi wskazać z czasów ostatnich bodaj jedną sprawę publiczną u nas, pierwszorzędną lub pomniejszej doniosłości, przy której rechotanie żab nie usiłowałoby zagłuszyć głosu tych, co jedynie dobro publiczne mieli na celu, którejby nie skaziła prywatna, nie zabagniły małostki, posunięte aż do śmieszności, nie hamowały przeróżne ambicye i ambicyjki lub podrażniona miłość własna tych lub owych, nieraz posiadających takie akurat kwalifikacye do wystąpienia na forum publicznem, jak kulawy do baletu, a ślepy na malarza lub głuchy na wirtuoza.

A owe załatwianie osobistych rachunków, które tak lubimy regulować na forum publicznem, jakby nie było na to innego miejsca, a owa ambicya, by powoływano nas pod chorągwie tylko w szarży oficerskiej, jak gdyby najdzielniejszy wódz mógł coś zdziałać bez dobrych i chętnie spełniających jego rozkazy żołnierzy, a owe koteryjne i familijne względy i wględziki, które wszędzie i zawsze od wieków stawiano u nas w pierwszym rzędzie i stawia się dotychczas, gdy idzie o rzeczy publiczne.

Tępić te wady, jak złośliwe zielska, zachwaszczające naszą niwę społeczną, to obowiązek wszystkich dobrze myślących ludzi, a przedewszystkiem tych, co przemawiają publicznie.

Lecz by im nie powiedziano: „Księżę pralacie, nie tak robicie, jak nauczacie“, nie powinni oni pod żadnym pozorem tolerować w swoim środowisku tych, co wadami takimi w wysokim stopniu, jak zadżumieni sięja zniszczenie tam, gdzie życie budzić powinni, zarażają te źródła właśnie, z których jeno ożywcza woda kryniczna płynąć musi.

Wówczas nie będziemy świadkami takich zjawisk, że gdy w prasie peryodycznej ukaże się opis skandalicznego faktu lub też na scenie przybytku sztuki, która ma nas uszlachetniać, pojawi się brud, cynizm, zwyrodniałe pojęcia, wzięte w obronę przez zwyrodniałe mózgi, tłumy całe gorączkują się niemi, rozrywają gazety, tłumnie napełniają teatry; a gdy pisarz, pojmujący swoje szczytne zadanie, ukazuje nam świetlane ideały, wiedzie na wyżyny ludzkiego ducha, rozgrzewa serca i krzepi wolę do walki ze złem i przeciwnościami, do walki nieraz bardzo ciężkiej, a jednak nie bez nadziei zwycięstwa, nikt gazety nie bierze do ręki, a teatr świeci pustkami.

zawiadowców i prezesów instytucji studenckich, oraz wdrożenia czynności tych instytucji, zawiadowcy i prezesowie tworzą, pod przewodnictwem naczelnika zakładu naukowego, osobną komisję.

III.

Kuchnie i herbaciarnie studenckie.

Art. 33. Kuchnie i herbaciarnie mogą być zakładane oddzielnie lub wspólnie. Utrzymują się z sum, pochodzących: 1) z opłat za jedzenie, 2) z odliczeń z funduszy zakładów naukowych, 3) z ofiar, 4) z dochodów z koncertów, przedstawień i t. p. zabaw, urządzanych na ich korzyść.

Art. 34. Dla bezpośredniego zawiadywania kuchnią i herbaciarnią, wybiera zebranie kursowe osobną komisję, składającą się ze studentów. Przewodniczy tej komisji osoba urzędowa z pośród wskazanych w art. 21.

Art. 35. Dla nadzoru nad porządkiem w kuchni i herbaciarni przez czas, gdy są otwarte dla gości podług ustawy, naczelnik zakładu naukowego wyznacza specjalnego urzędnika z podwładnego mu personelu służbowego.

Art. 36. Dla faktycznego nadzoru nad dobrotą produktów i wogóle dla pomocy komisji w prowadzeniu gospodarstwa kuchni i herbaciarni, komisja wyznacza codziennie studentów, którzy się na to zgodzą, do dyżurów po kolei. Dyżurni przyjmują wszystkie skargi i zawiadomienia od gości i przedstawiają je urzędnikowi, pilnującemu porządku (art. 35).

Uwaga. Na wypadek, jeżeli pragnących dyżurować w kuchni studenckiej i herbaciarni będzie mało, obowiązki te mogą być polecone przez zwierzchnika zakładu naukowego wszystkim studentom tegoż zakładu i wtedy dyżury spełniać winni po kolei według spisu alfabetycznego.

Kasy studenckie.

Art. 37. Kasy mają cel umożliwić swoim członkom: a) otrzymywanie pożyczek pieniężnych na warunkach nieuciążliwych, b) w razach wyjątkowych — wsparcie bezzwrotnych, c) zebranie jakiegoś kapitału przez małe składki dobrowolne.

Uwaga. Szczegółowe wskazówki o czynnościach kasy, porządku wydawania pożyczek, wsparcie, warunkach zwrotu pożyczek, składania oszczędności, określone są w ustawie kasy (§ 30).

Art. 38. Środki kasy tworzą się: a) z dobrowolnych składek członków kasy, b) z ofiar, c) z dochodów, z koncertów, widowisk itp., urządzanych na dochód kasy.

Art. 39. Zarząd kasy powierza się oddzielnej komisji, złożonej ze studentów z wyboru pod przewodnictwem osoby urzędowej z pośród wskazanych w § 21.

Art. 40. W razie likwidacji kasy składki członków (§ 37), zwracają się właścicielom, a pozostały kapitał dolieży do funduszu zakładu naukowego na jednorazowe wsparcie dla studentów.

(d. c. n.)

KSIĄŻKI.

Daniel Zgliński. „Felietony, humoreski, bajki”. Wydawnictwo Okreta, Warszawa, 1901.

Małą tę książeczkę, autor, dawno znany w naszej literaturze i piszący pod pseudonimem Adama Sylfa, dedykował Bolesławowi Prusowi. Zawiera ona cały szereg felietonów, pisanych w różnych kwestjach, a mianowicie: „Kuszenie Ryszarda Wagnera”, „Stanowisko koguta w społeczeństwie”, „Reporterya”, „Ani na jotę”, „Bas-Bleu”, „Kobieta w przekonaniu Szopenhauera”, „Czy wolno być szczerym?”, „Tak zwane szczęście”, „Teściowa” (studjum familijne), „Lato i zima w życiu naszym”, „Poezja i prawda”.

Są to felietony nietylko pisane żywo, ale jeszcze dotyczą one bardzo żywotnych zagadnień.

O Wagnerze, naprzykład, powiada autor, że hołdując muzyce, chciał jeszcze swemi broszurami zdumiewać świat w sprawach socjalnych, w kwestjach niemieckiej polityki i innych. Utrzymywał on, że jedynie tylko muzyka ze wszystkich sztuk pięknych jest pozbawiona ma-

teryalnych symbolów i alegoryj i dlatego zdolna jest zhańcić ludzkość i odradzać ją religijnie. Ona jest bezpośrednim wpływem najczystszych naszych uczuć, ona to najwyższem i najświętszem objawieniem uczucia, a „tony same w sobie stanowią ideę świata dla wzroku naszego niewidzialną, ale odczuwaną w najgłębszej naszej świadomości”.

Chryścjanizm Wagnera — pisze Zgliński — pozbawiony jest wszelkich uzmysłowionych pojęć, a nawet po prostu ludzkich instynktów. Wobec jego kultu, który zawarł w książce „Religia i sztuka”, poprzedzającej „Parsifala”, upaść muszą wszystkie nasze namiętności, walki, nadwyżki, zbrodnie i t. p. Wagner nie akceptuje grzechu w pojęciu chrześcijańskim, jako moralne wykroczenie, a potem mocno gniewa się na żydów za ich wynalezienie osobowości Boga. „Najważniejszym naszym grzechem jest nasz wrogi stosunek do świata zwierzęcego”.

Przytem Wagner jest wegetarianinem i przytacza próby, dokonane w więzieniach amerykańskich, gdzie przez umiejętne karmienie zmieniało zupełnie charaktery i usposobienia u najbardziej krwiożerczych instynktów.

Idea Wagnera nie rachuje się z ludzką naturą i z ludzkimi niezmiennymi instynktami, a Zgliński dodaje: „nazbyt wiele nas jest, abyśmy mogli poddać wszystkie nasze ciała ścieśnieniom tak idealnej sznurówki”.

W szkicu swoim „Stanowisko koguta” podaje autor historję tego ptaka w dziejach i opisuje kult, jakie narody pogańskie dla niego żywiły. „Ani na jotę niech pan nie zmienia”, to podanie nad różnemi ułtawami maksymami, jak: państwo to ja, lub miłość platoniczna. O kobiecie Szopenhauera powtarza pojęcie tego myśliciela, które dla niej nie dość korzystnie wypadają.

Felietony Zglińskiego pisane są z siłą i werwą, a przytem noszą niezwykle niecodzienny charakter.

Na końcu książki znajdujemy bajki wierszem i aforyzmy.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Z parlamentu angielskiego.

W mowie tronowej, którą król Edward otworzył onegdaj sesję parlamentu, wskazał na przedewszystkiem na szczęśliwy powrót księstwa Walii z dalekiej podróży. Król jest przekonany, że pobyt ich w owych stronach przyczynił się do spotęgowania wzajemnego poszanowania i lojalności, na których opiera się siła żywotna państwa.

„Stosunki moje z innemi mocarstwami — powiada król — są w dalszym ciągu przyjacielskie. Boleję nad tem, że wojna w Afryce południowej jeszcze nie skończona, aczkolwiek operacye wojenne przybrały pomyślny dla oręża naszego obrót. Obszar walki znacznie się zmniejszył. Ruch przemysłowy w nowych koloniach zaczyna się ożywiać.

Bez względu na wyczerpujący charakter wojny żołnierze z radosnym zapalem znosili trudy wojny partyzanckiej, dowodząc w zachowaniu się ze swym przeciwnikiem najchlubniejszych uczuć ludzkości. Konieczność zastąpienia znużonych mitręgami wojennymi wojsk, dała mi raz jeszcze sposobność do stwierdzenia lojalno-patriotycznych uczuć naszych kolonii. Wkrótce przybędą do Afryki południowej nowe kontyngenty z Kanady, Australii i Nowej Zelandyi.

Z inicjatywy króla belgijskiego zgromadziła się niedawno w Brukseli konferencya dla rozbioru kwestyi premii cukrowych. Mam nadzieję, że uchwały jej doprowadzą do usunięcia systemu, dzięki któremu kolonie, produkujące cukier, tudzież fabrykanci w kraju narażeni byli przy eksploatacji tej ważnej gałęzi przemysłu na niesłuszne utrudnienia.”

Dalej wspomniła mowa tronowa o umowie zawartej ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie budowy nowego kanału międzynarodowego z zastrzeżeniem, że przysły kanał pozostanie neutralnym i będzie otwarty dla handlu i żeglugi wszystkich państw i narodów. Wspomniano również o umowie zawartej z Brazylią. W sprawie zatargu o Guyanę mowa z wdzięcznością

wspomina o gotowości króla włoskiego do przyjęcia roli sędziego rozjemczego.

Dalej mowa stwierdza, że w tym roku mniej było deszczów w Indjach, niż potrzeba. W różnych okolicach okaże się i nadal potrzeba obmyślenia środków przeciw głodowi. Należy systemowi przyjsia z pomocą głodnym nadać więcej praktyczności.

W izbie lordów, w czasie obrad nad adresem lord Spencer wyraził zachwyt z powodu zachowania się żołnierzy angielskich i oświadczył stanowczo, że republikom południowo-afrykańskim nie można przyznać niezawisłości. Anglia obowiązana jest zapewnić królowi prawa zwierzchnicze w obu koloniach południowej Afryki.

Rosebery oświadczył, że wrogie usposobienie, które żywią obecnie wszędzie do anglików, czego dawniej nie było, budzi obawy. Mówca pochwała ostatnią odpowiedź Chamberlaina, ale niepokoją go nieustanne drażnienia Niemiec i innych państw, do czego przyczynia się szczególnie dyalektyka Chamberlaina. Jeżeli rząd pragnie utrzymać politykę zupełnego odosobnienia, to niezbędne są środki poważne. Okrety budują także i gdzieindziej. W Afryce Południowej znajduje się ogromna siła wojskowa. Środki, zarządzone przez administracyę wojskową, wzbudziły w nim wielką obawę, a mianowicie z powodu charakteru stosunków zagranicznych.

Landsdown oświadczył, że nieprawdą jest, jakoby postępowanie Anglii wywoływało nienawiść w Europie. Prawda, że Anglia jest niepopularna, skutkiem naturalnego współczucia dla słabszych, ale mimo to stosunki jej z wielkimi mocarstwami są zadawalające. Akcyja kraju, solidarność całego państwa w czasie wojny, raczej wzmocniły poważanie Anglii za granicą. Chociaż w Afryce Południowej znajduje się przeszło 200,000 żołnierzy, niema w Anglii ani jednych koszar, któreby stały pustkami.

—:—

Telegramy.

London, 18 stycznia. W chwili przybycia Chamberlaina do izby gmin, powitano go długomiłkami okłaskami stronnictwa rządowego. W czasie obrad Balfour oświadczył, że rząd postanowił upokorzyć boerów i przyłączyć ich do państwa.

London, 18 stycznia. Lord Rosebery wygłosił w izbie wyższej mowę polityczną, która zjednała mu poklask entuzjastyczny całego stronnictwa liberalnego. Ofiarowano mu przewodnictwo partyi, ale Rosebery odmówił.

Paryż, 18 stycznia. Radykalista Pourguery de Boisserin wniósł na posiedzeniu izby projekt do prawa o nakładaniu opłat na cudzoziemskich agentów handlowych, podróżujących po Francyi.

Sztokholm, 18 stycznia. Król otworzył sesję riksdagu szwedzkiego. Król wypowiedział nadzieję, że riksdag uchwali zażądane przez rząd kredyty na wykupowanie wziętych oddziałów wojsk. Mowa tronowa zapowiada, że wniesiony będzie projekt rozszerzenia prawa wyborczego do drugiej izby riksdagu, oraz prawa o postępowym podatku dochodowym. Niema zamiaru ani podwyższenia istniejących podatków, ani wprowadzenia nowych.

Kupię parę ogarów

lub parę szoeniąt rasowych.
Of. rty składać w adm. „Rozwoju” pod „Ogary”.

0—1

Do wynajęcia zaraz

pokój umeblowany z oddzielnem wejściem, z całodziennem utrzymaniem, z usługą, lub bez. Wiadomość ul. Mikołajewska № 9, m 7 (front prawa strona).

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Kuczkin z Omska—Roskiewicz, Mowszowicz, Lichterman z Warszawy — Kabenshon z Cassel—Steinge z Wrocławia — Lewenstein z Charlottenburga — Burakow z Astrachania — Herzberg z Radomia—Szpigel z Moskwy—Herzig z Reichenbergu.

Obwieszczenie. DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. Pod № 1140 przy ulicy Widzewskiej, przez Adolfa Zarske i Jana Wende, pierwotnej rb. 40,000.
2. Pod № 1094a przy ulicy Widzewskiej, przez Jana i Kazimierza Arkuszewskich, pierwotnej rb. 6,500;
3. Pod № 1317a przy ulicy Nowej, przez Jana Arkuszewskiego, pierwotnej rb. 15,000;

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Za Prezesa Dyrektor **E. Herbst.**

Dyrektor biura **A. Rosicki.**

1-1

Łódź dnia 5/18 stycznia 1902 r.

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia
J. THOMASA
ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30
830-26-16 pod kierunkiem pierwszorzędnego specjalisty.
Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyry itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prania garderoby. Dekatyzacja materiałów dla panów i krawców. Zapewnia gwarantowaną trwałość kolorów. Ceny możliwie niskie.

Sprzedaż na częściową spłatę.

Łóżka zwyczajne od 3 rb.
Łóżka angielskie od 9 rb.
Łóżka dla dzieci od 4 rb. 50 k.
Stale na składzie 1500 łóżek,
Wielki i jedyny wybór dla dzieci od 9 rb.

Wózki dla lalek 2 rb. 50 k.
Umywalnie, umywalki,
Wielki wybór serwisów secesyjnych,
Szafki do łóżek.
Kosze do węgla, przybory do pieców.

Tace, maszyny do kawy,
Garnki emaliowane, niklowe,
Kasetki do pieniędzy, kosztowności,
Wanny, wanienki,
Kołycki, Naczynia kuchenne,
Galanteria piśmienna, domowa,
Kasy ogniotrwałe „Grafit“

POLECA

SKŁAD FABRYCZNY
Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka
Piotrkowska 68.

Sprzedaż na spłatę.

86-104-3

Dr. O. Altenberger
Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.
Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 829-d-1

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne
Krótką № 9

Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6-8, panie od 5-6.
345-4

Dr. Jan Ginsburg

Akuszerya i choroby kobiece
Od 9-11 r. i od 4-7 pop.
Piotrkowska 87.
887-r-13

Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,
PIOTRKOWSKA № 121,
przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł.

Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy.
powrócił i mieszka obecnie
na ulicy Zielonej № 3.
Przyjmuje od godz. 10-12 r. i 5-7 pop.
880-r-5

Dr. Solowiejczyk

Choroby dzieci i wewnętrzne
ul. Piotrkowska 123
Godziny przyjęcia: 9-10 r. i 3-5 pop.
947-8-6

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, panie od 2-3. **Zachodnia № 33**
(obok lombardu akcyjnego).
W niedzielę i święta od 9-11 i 5-7.
588-d-57

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła
osiadł w Łodzi, Piotrkowska 39
Przyjmuje od 9-10 1/2 r. i od 4-6 pop.
922-30-16

Dr. Sonnenberg
choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14.
Przyjmuje od g. 10 rano do 1 popoł. i od 2-8 popoł.

Dr. J. Rosenblatt

choroby
uszu, nosa, gardła i zbrozeń mowy
Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 popoł. w niedzielę od 9-11 r. i od 2-4 popoł.
Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Leon Silberstein

Leczy:
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem Panie od 5-6 po południu
Ewangelicka N. 7.
W niedzielę i święta od 8-11 rano, 4-6 popołudniu. 816

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja N. 13
Przyjmuje: 10-12 rano i 6-8 wieczorem panie 5-6 popoł. 506-d-29

Dr. Mieczysław Bełzyński

Choroby kobiece i chirurgiczne.
Do 10 rano, ul. Rokicińska № 47,
Od 6-7 1/2 pop., ul. Nawrot № 1.
57-8-2

Lecznica dla Chorych
WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH
Dra B. MARGULIESA
ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.
Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4 1/2-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 i od 4 1/2-6 1/2 w.
Łózek dla chorych.
713-r-12

Poliklinika

ulica Andrzeja № 10.

Choroby chirurgiczne	Dr. A. Borowski
Choroby zębów	Lek-dent Dąbrowski
Chor. nosa, gardła i uszu	Dr. O. Altenberger
Chor. dzieci i wewnętrzne	Dr. K. Haberman
Chor. skórne i weneryczne	Dr. F. Skusiewicz
Chor. wewnętrzne i dziecięce	Dr. L. Kazimierz Kiewicz
Choroby kobiece	Dr. K. Brzozowski
Chor. kobiece i chirurgiczne	Dr. M. Bełzyński

6-8 po południu
wtorki, czwartki i soboty od 9-10.
podzielenie od 9-10.
podzielenie od 10-11
podzielenie od 12-1 i od 7-8 wiecz.
codziennie od 2-3.
codziennie od 2-3.
wtorki, czwartki i soboty od 3-4.
W niedzielę 11-12
Szczepienie ospy codziennie od 8-11 r.
Opłata za poradę lekarską kop. 30.
685-d-16

„ARAGO“ St. Górskiego
na wyniszczenie
odcisków
znany ze swej skuteczności.
Cena 30 i 50 kop. Sprzedaż w składach aptecznych.
916-30-13

Zaginął paszport na imię Edmunda Piedela wydany z gminy Widzew pow. Łask. 99-3-2

Zaginęła karta pobyta na imię Stanisława Pietrzaka wydana z magistratem m. Łodzi. 92-3-3

Zaraz do sprzedania

BUFET

przy towarzystwie cyklistów w Zgierz na dobrych warunkach. Wiadomość ul. Długa № 87 w Zgierzu.
74-2-1

Syndyk tymczasowy

masy upadłości

Salomona Pachuckiego

zawiadamia, że na mocy pozwolenia Sędziego komisarza tejże upadłości, należą do masy

Skład materiałów aptecznych

przy ul. Cegielnianej № 30, a mianowicie urządzenie całkowicie wraz z znajdującym się w składzie towarem,

zostanie sprzedany

z wolnej ręki za gotówkę w ciągu bieżącego tygodnia. Pośrednictwo wyłączone. Bliższych wiadomości udziela Syndyk tymczasowy

Adwokat pr. zastępcy
Aleksander Mogilnicki
Waszczyca 17.

Ogłoszenia drobne.

Gastowne krawaty nabywać można tanio tylko w chrześcijańskiej pracowni krawców. Zachodnia 18. 78-3-3wcs

Ample, lampy wiszące, salonowe, biurowe poleca T. Radziszewski, Dzieła 12. Ceny niskie, towar świeży z najlepszych fabryk. 869-10-9we

Skład pudełek do kapeluszy oraz pracownia pończoch. Dwie szafy sklepowe, maszyna do pończoch № 13 duża szyba wystawowa są do sprzedania. Nawrot 8 m. 9, K. Frankowska. 779-d-20s

Billard do sprzedania za 100 rb. Widzewska 146. 97-3-2

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin“ d-3w:s

Do wynajęcia pokój w oficynie przy familli. Ul. Nawrot № 28 m. 15, Antoni Ciesielski. 93-3-3

Dwa pokoje i kuchnia zaraz do wynajęcia, Konstantynowska 49. 102-3-1

Fortepian czarny, zagraniczny tanio do sprzedania. Przejazd 32 m. 2. 70-3-3pss

Jest do odstąpienia piwiarnia z całym urządzeniem. Wiadomość ul. Konstantynowska 52 m. 11. 103-2-1

Melodykon w dobrym stanie, mało używany do sprzedania. Ul. Wólczańska № 183 m. 19 w oficynie. 90-6-4

Nuty używane za 1/4 wartości. Konstantynowska 10. Oziniński. 101-3-1swo

Niemiecka konwersacja u młodej polki. „Studium“ d-3wcs

Osoba młoda pragnie przyjąć miejsce bony lub do zarządu domem. Mikołajewska № 3 m. 42. 69-1-1

Pokój umeblowany z utrzymaniem. Krótka 12 m. 6. 84-6-3

Przebiegny jest czeladnik do introligatora oraz ucz. ul. Piotrkowska 130. 73-3-3saa

Pianino lub fortepian stary kupię w Łodzi lub okolicy. Oferty z oznaczeniem ceny składać w adm. „Rozwoju“ pod „Pianino“. 79-2-2ws

Przyjmuję tłumaczenia z rosyjskiego na polski i z polskiego na rosyjski. Wiadomość ul. Pańska № 35, m. 38 Trzebiński. 1132-d-9

Potrzebne są do magazynu sianczarki, podręczne i uczenie. Przejazd 8. 95-2-2

Polecam świeżo doskonałe kujawskie masło śmietankowe, również świeżo solone, po cenach przystępnych. Sklepom daje się rabat. Widzewska № 62. 645-29-29s

Sklep z mieszkaniem w bliskości Nowego Rynku ul. Piotrkowska jest do wynajęcia zaraz. Wiadomość w Mleczarni Ziemiańskiej. Dzieła 30. 96-3-3

Zdolna panią poszukuje odnawiania mebli po domach, pięknie i tanio. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „S. K.“ 86-12-3

Długoletni Pracownicy
Korektorzy i Stroiciele
 byłego składu fortepianów
„Gebethner i Wolff“ w Łodzi,
 po zwinieniu takowego otworzyli własny skład
FORTEPIANÓW i PIANIN
 pod firmą:
J. Grzegorzewski i A. Kulesza
 w Łodzi, ul. Dzielna № 26. 69-5-1

SKŁAD
FORTEPIANÓW i PIANIN
J. Grzegorzewski i A. Kulesza,
 w Łodzi, ul. Dzielna № 26.

Poleca fortepiany i pianina: Blüthnera, Maleckiego, Kern-
 topfa, Nowieckiego, Fiedlera, A. Fiedlera i innych, po ce-
 nach fabrycznych.

Zakład reperacyjny pod kierunkiem J. Grzegorzewskiego, długoletni go-
 pracownika, korektora-stroiciele firm: Gebethner i Wolff oraz Maleckiego w War-
 szawie i Łodzi, przyjmuje odpowiedzialność za powierzone nam taskawie stro-
 jenia i reperacje oraz odpoletowywanie fortepianów i pianin. Przewóz i opa-
 kowanie instrumentów uskuteczają swoimi ludźmi. 89-8-2

Kaucyonowana
Sala Licytacyjna
 DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portyery, firanki,
 lampy, zegary, zegarki, biżuterię, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę dam-
 ską i męską, i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty jak: Wielki wybór biurka męz-
 kich i damskich eleganckie urządzenie restauracyjne, płaszcz Mikołajewski, futro białe
 kcie, żakiet damski, kostiumy maskaradowe, bambusowe meble, kloak elegancki, pianino,
 zegarki, portyery, łóżka żelazne itp. Garnitury salonowe i buduarowe kredensy, szafy,
 pensionarki itd. Naczynia kuchenne, emalowane i niklowe, wanny, łóżeczka, wózki i
 kolebki, wyroby perfumeryjne Brocardia i Rallet, galanterijne wyroby, maszyna do
 szycia, skrzypce. 817-52-29

JÓZEF WEIKERT
 Fabryka Kas Ogniotrwałych

gwarancya. gwarancya.

poleca takowe
 we wszelkich wielkościach

FABRYKA: SKŁAD: 163-8-3
 Ul. Św. Andrzeja № 26. Ul. Piotrkowska № 95.

Korzystne użytkowanie piasku za pomocą maszyn do wyrobu pa-
 tentowanych „Nowych romb: Dachówek Bezpieczeństwa“
 z podwójnymi zakładkami i zębątkami, oraz jedynych w swoim ro-
 dzaju „Dachówek żłobinnych“ z podłużnymi i czołowymi żłobkami.

Niezrównany materiał, składający się z cementu i piasku, kryje
 bezwzględnie szczelnie bez jakiegokolwiek zaprawy; nie podlega wpływowi
 atmosferycznym, nie wymaga konserwacji.

Prospekty i okazy dachówek na żądanie.

A. Sikorski i K. Kurcewski,
 Oddział maszyn i fabrykacji
 w Warszawie ul. Krucza 2.

23-6-1

Warszawska pralnia chemiczna, sztuczna cerownia i zakład
 reperacyjno-krawiecki

WŁADYSŁAWA PIĘTKI,
 pod firmą „Helena“
 Piotrkowska № III w Łodzi Telefon № 851

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do pra-
 nia i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania. Wykonywa się wszelkie roboty w za-
 kres pralni chemicznej wchodzące starannie, szybko i precyzyjnie w 24 godzin.

KANCELARYA
SZKOŁY MUZYCZNEJ
 Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia)
 przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty
 rzućte, dęte i śpiew, klasy dykcji i deklamacji, lekcje rozłożone na
 przedobiednie od 9 do 2, p obiednie od 2 do 7, dla uczniów innych za-
 kładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od g. 8 do 9.
 Po ukończeniu (według § 12 nst. szk. muz.) wydaje patenta.

SANATOGEN
 Środek wzmacniający i pokrzepiający
 zwłaszcza system nerwowy
Gorąco polecany
 przez powagi lekarskie. Do nabycia we wszystkich aptekach
 i składach aptecznych. Prawdziwy tylko w rosyjskim opako-
 waniu.

Ważne dla pań!!

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Państwo, że wróciłam z zagranicy, gdzie studyo-
 wałam noweoczesną sztukę, otworzyłam na ogólnie życzenie mojej Szanownej klienteli,
Specjalny dla pań salon fryzjerski,

k który mieści się w oficynie teatru Sellina, **Konstantynowska 14.** Salon jest
 urządony według najnowszych nowoczesnych wymagań, zaopatrzony w najnowsze
 paryskie aparaty do mycia głowy i szeszenia włosów (włosy wysychają natychmiast
 po wymyciu). Oddzielny oddział dla farbowania włosów i manicure (pielęgnacja palców).
 Fryzury w razie żądania będą wykonane przez ondulację metodą „Mareil“. Dzięki
 memu długoletniemu doświadczeniu i fachowemu wykształceniu, jestem w możności
 zadowolić wszelkie wymagania mojej Szanownej klienteli, p bierając ceny umiarko-
 wane. Przyjmuję wszelkie roboty, wchodzące w zakres mego fachu i gwarantuję rzetel-
 ne ich wykończenie. Polecając mój salon łaskawym względom Szanownych Pań, po-
 zostaję

Z szacunkiem
Anna Neumann.
 Fryzjerka.

Posza nią także przywołaną piórkę w wieku lat 15 do 16 władającą językami
 polskim i niemieckim za ucznicę. 821-10-8

ODEZWA
 do W.W. P.P. Kupców i Przemysłowców.
 Wydział rekomendacji pracy Towarzystwa Pracowników Han-
 dlowych i Przemysłowych m. Warszawy
 poleca czło ków swoich na posady buchalterów, korespondentów, pomocników biuro-
 wych ekspedjentów skl powych wszelkich rodzajów, praktykantów, kasyerki i pra-
 cownice biurowe. O łaskawe zawiadomienie o mających zawakować posadach uprze-
 mie prosi Wydział Rek. Pracy pod adresem: Krakowskie-Przedmieście № 5.
 860 d-7

Radkiewicz, Nawrot № 1,
 Kaucyonowane biuro nauczycielskie
 poleca: Nauczycieli, nauczycielki na stałe
 miejsca i na godziny, rosyjanki, polki, au-
 gielki, francuski niemki, izraelitki, rów-
 nież freblówki i bony różnej narodowości,
 z dobrymi świadectwami i referencyami.
 818-24-19

Zupełnie nowe
Garnitury frakowe
Garnitury tużurkowe,
KOSTYUMY MASKOWE
DOMINA etc.
wypożycza
E. SCHMECHEL
 Piotrkowska 98.

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Mikołaj-
 jowska 59 m. 56, 2-gie piętro. d-11

Średnia 20.
 Nowo utworzona Restauracja II-go rzędu
 przy ul. Średniej № 20
MARYI WOLF
 Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Pa-
 bicznosc, że otworzywszy restaurację,
 będę się starać by doboorem po raw i na-
 pojów wszelkiego gatunku zadowolić
 najwybredniejsze żądania. Bufet obficie
 zaopatrzo y.
Ceny przystępne.
 63-3-1

Kanarki-Specjalność
 Zbiór prześlicznych kanar-
 ków, śpiewających cały dzień
 i innych ptaszków, premie-
 wany złotym medalem. Sprzedaż detali-
 czna przez krótki czas w Hotelu Rzym-
 skim, Mikołajewska 59,
 62-2-1. Breiterstein z Ha. en.

Dobre i ładne
 kapelusze męskie
 sprzedaje
A. Marszał.
 Łódź, Piotrkowska 123.